

## ODCINEK XI

### ENAMORADA – ZAKOCHANA W ŻYCIU Z WZAJEMNOŚCIĄ

**W ostatnich odcinkach brazylijskich seriali zawsze wszystko się wyjaśnia.** Kto kogo kocha naprawdę. Kto jest czyim ojcem, bratem, siostrą i kto zapłaci ostatnią ratę za dom. Zawsze chciałam wiedzieć, kto pisze scenariusze takich tasiemców. Po serialu o Omerio Manchego, ukazał się nowy brazylijski serial „*Enamorada*”, po polsku to znaczy „zakochana”. Po obejrzeniu siódmego odcinka wyglądało na to, że ktoś chyba przeczytał książkę mojego Mateusza i zrobił z tego serial. Bohaterowie byli podobni do nas, ich życie również. Oglądając trzydziesty odcinek pomyślałam głupio, że gdybym tak żyła, to chyba zapisałabym się na poważną terapię. Siedziałam i zastanawiałam się nad nami. No nade mną i Mateuszem. Ale nasz terapeuta Krzyś, przecież już nas badał, testował i skasował niezły szmal za to, że mieliśmy problemy. Nasze życie to taki chaos, który czasami trudno ogarnąć. Może będzie lepiej jak sami o tym porozmawiamy. W którąś niedzielę postanowiliśmy podsumować nasze życie i zastanowić się czego tak naprawdę oboje potrzebujemy. Trzeba było od czegoś zacząć. Czyli od oczyszczenia atmosfery. Powiedzenia sobie co nam przeszkadza w naszym związku, a co pomaga. Marysia wniosła kawę. Rozsiadaliśmy się wygodnie. Wzięliśmy zeszyty, każdy swój i długopisy, które dostaliśmy od Kwiatkowskich. Postanowiliśmy zapisywać wszystko to, co było dobre w naszym życiu i wszystko to, co chcieliśmy zmienić. Taki prywatny coaching. Terapia znaczy. Mateusz „przycwaniaczył”, czułam, że nie będzie wiedział, jakie pytania zadawać, więc obłożył się książkami z psychologii. Ja też nie wiedziałam o co pytać. Przed naszym spotkaniem na kozetce, wysłuchiłam afirmacji jakiegoś buddy, bo przecież od pół roku ćwiczyłam jogę. Niewiele to dało, bo chodziło o całość mojego życia, a nie tylko o fragment związany z Mateuszem. Ja nie opisałabym miłości, nie potrafiłabym. A ci wszyscy mędrcy potrafili. Tylko na czyje potrzeby? Czasami mam wrażenie, że na swoje własne. A więc postanowiłam ułożyć własny plan i stworzyć własne definicje. Wiedziałam, że mój mąż, jak każdy facet, wstydzi się i boi takich rozmów. Miał coś w rodzaju erytrofobii, lęku przed wstydem i rumieńcem. Robił się buraczkowy. Swoją drogą to jakaś masakra (lubię to słowo), że można zdefiniować każdą myśl i nazwać to lękiem przed czymś.

- Ela, zaczynamy? Bo jak nie, to włączę telewizor.

Spojrzałam na niego. Sam chciał zacząć rozmowę. A więc to znaczyło, że ja się boję?

- Tak kochanie jestem gotowa – powiedziałam bez przekonania.

- Otwieraj zeszyt, bo mam parę pytań do ciebie. Rozluźnij się. I wyrzucamy śmieci z głowy na nasz temat – nacisnął długopis Kwiatkowskiej. – Jakie masz negatywne myśli na mój temat? – zapytał nie otwierając żadnej książki.

- Najbardziej przeszkadza mi w tobie... - zaczęłam i spojrzałam w notatki – że nie potrafię zaakceptować tego, że zostałam zwolniona z pracy i siedziałam pół roku w domu przed telewizorem.

Patrzył na mnie i nie rozumiał.

- Czy to jest bardzo negatywna myśl z przeszłości?

- Bardzo - odpowiedziałam.

- To musisz ją zmienić.

- Co?

- No swoją negatywną myśl. Musisz zmienić na pozytywną. Pisz: Wierzę, że mój Mateusz, kiedy zostałam zwolniona z pracy, wspierał mnie i kochał jak tylko potrafił. A teraz powtórz.

- Co?

- Przeczytaj Ela na głos i afirmuj tę myśl, przez dwadzieścia jeden dni. To pomaga i przekształca myśl negatywną w pozytywną.

Był przygotowany. Przeczytałam na głos i oblałam się rumieńcem.

- Droga Elu, podstawową pracą nad sobą jest mowa ciała – byłam w szoku.- Od dziś proszę, żeby zakładała biustonosz.

- Mateusz, to bez sensu.

- Wiem. Na jakim etapie jesteśmy kochanie, według ciebie? – przemawiał jak Kwiatkowska. – Chcesz pokładać chaos. Tylko ja nie wiem czego ten chaos dotyczy, bo jestem szczęśliwy. „Jeśli kochasz całość z powodu tego co szczególne i jeśli kochasz to, co szczególne, a zakochana jesteś w całości. Oto prawdziwa miłość”. Przeczytałam myśli twojego buddy.

- Nie mam do ciebie więcej pytań – odłożyłam zeszyt i długopis. – Włącz telewizor.

Właśnie szła „Enamorada”.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 07.07.2018 00:43

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).